

Meandry biologii płci. Badania feministyczne poza podziałem na „sex” i „gender”

Aleksandra Derra

Meandry biologii płci. Badania feministyczne poza podziałem na *sex* i *gender*

Aleksandra Derra

TEKSTY DRUGIE 2017, NR 4, S. 13–35

DOI: 10.18318/td.2017.4.2

Słowo wstępne: historia pewnego konceptualnego podziału

W punkcie wyjścia należy odnotować, że znany i przyjęty dzisiaj podział na płć biologiczną (*sex*) i płć społeczno-kulturową (*gender*), powszechnie stosowany w literaturze feministycznej, badaniach nad płcią, kobiecością i męskością, a także zdomowiony w kulturze popularnej, jest wytworem konkretnego obszaru kulturowo-językowego oraz potrzeb określonego czasu. Słowo „gender” nie ma adekwatnego odpowiednika w języku polskim, podobnie jak w wielu innych językach, choćby w niemieckim, włoskim bądź francuskim, nie wspominając o językach spoza kręgu kultury zachodniej. Pojęcie *gender* tak, jak je dzisiaj rozumiemy, pojawiło się w dominującym anglosaskim obszarze badawczym świata anglojęzycznego w latach 30. XX wieku w piśmiennictwie psychologicznym. Przyjmuje się, że nieco później zaczęto posługiwać się nim, rozważając relacje między płciami oraz badając problem kobiecości i męskości, co stało się za sprawą kilku ważnych prac. Pośród nich należałoby

Aleksandra Derra – dr hab., prof. UMK. Pracuje w Zakładzie Filozofii Nauki Instytutu Filozofii UMK w Toruniu. Współzałożycielka podyplomowych studiów z zakresu gender na UMK w Toruniu. Ostatnio opublikowała *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej* (Warszawa 2013), *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów* (współredakcja, Toruń 2014). Kontakt: aldewicz@umk.pl

wymienić książki: Roberta Stollera *Sex and Gender. The Development of Masculinity and Femininity*¹, Kate Millett *Sexual Politics*², Johna Moneya i Anke Erhardt *Man and Woman, Boy and Girl: the Differentiation and Dimorphism of Gender*³ oraz Anne Oakley *Sex, Gender and Society*⁴. Wprowadzenie pojęciowego podziału w myśleniu o płci, wiązało się z koniecznością sklasyfikowania czynników odpowiedzialnych za kształtowanie się płciowości. Trzeba było rozpoznać i opisać relacje między czynnikami uznawanymi za „czysto biologiczne” a czynnikami „społeczno-kulturowymi”, kształtującymi się w procesach socjalizacji i wychowania, zależnymi od kultury danego miejsca i czasu.

Historycznie rzecz ujmując, można przyjąć, że za powstanie rozróżnienia *sex/gender* i późniejsze przyjęcie go w badaniach feministycznych odpowiedzialna jest Simone de Beauvoir. W wydanej w 1949 roku książce *Druga płeć* zawarła słynne słowa: „On ne naît pas femme: on le devient. Aucun destin biologique, psychique, économique ne définit la figure que revêt au sein de la société la femelle humaine [...]” („Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi. Kształtu przybieranego w społeczeństwie przez samice człowieka nie determinuje żadne przeznaczenie biologiczne, psychiczne czy ekonomiczne”⁵). W myśleniu na temat płciowości przekierowała ona uwagę w stronę czynników społeczno-kulturowych, jako konstytutywnych dla kształtowania się płciowości. Zasugerowała, że płeć dopiero zostanie uformowana, nabierze konkretnych kształtów poprzez określone sytuacje, co więcej, rozumiała ją jako część indywidualnej tożsamości, za którą jesteśmy (przynajmniej częściowo)

1 R. Stoller *Sex and Gender. The Development of Masculinity and Femininity*, Karnac Books, London 1968.

2 K. Millett *Sexual Politics*, University of Illinois Press, Chicago 2000.

3 J. Money, A. Ehrhardt *Man and Woman, Boy and Girl: The Differentiation and Dimorphism of Gender Identity from Conception to Maturity*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1972.

4 A. Oakley *Sex, Gender and Society*, Ashgate, Burlington 2015.

5 S. de Beauvoir *Druga płeć*, przeł. G. Mycielska, M. Leśniewska, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2003, s. 299. Judith Butler uważa, że tym sformułowaniem de Beauvoir wprowadza podział na płeć biologiczną i płeć społeczno-kulturową, ściśle odróżniając dwie odmienne domeny: żeńskość i kobiecość. Według Butler de Beauvoir radykalizuje przekonanie o tym, że o ile płeć biologiczna nas determinuje, natomiast płeć społeczno-kulturową współtworzymy sami jako część naszej tożsamości. Zob. J. Butler *Sex and Gender in Simone de Beauvoir's Second Sex*, „Yale French Studies” 1986 No. 72, s. 35, 36. Sylviane Agacinski z kolei przekonuje, że celem książki de Beauvoir jest zakwestionowanie tożsamości płciowej jako takiej, zniwelowanie różnic płciowych, odrzucenie kobiecego ciała jako źródła alienacji. Zob. S. Agacinski *Polityka płci*, przeł. M. Falski, KR, Warszawa 2000, s. 40.

odpowiedzialni. To znaczy możemy zrealizować ją na wybrany sposób w swoim własnym życiowym projekcie, interpretowanym tutaj z perspektywy filozofii egzystencjalizmu z jej indywidualizmem i apologią jednostkowej wolności. Zaadaptowanie idei francuskiej myślicielki na gruncie anglosaskim pozwoliło na oddzielenie czynników biologicznych od społeczno-kulturowych, co było niezbędne, by realizować emancypacyjne i równościowe postulaty rozwijane w ramach anglojęzycznego feminizmu drugiej fali⁶.

6 W tym miejscu warto uświadomić sobie, jakie były okoliczności włączania myśli francuskiej feministki w obręb anglojęzycznych dyskusji, co wiąże się z historią przekładu tej klasycznej pracy na język angielski. Z pewnością zasługuje ona na omówienie w osobnym artykule, w tym miejscu wspomnę jedynie o kilku jej istotnych elementach, mając na uwadze ważny problem rozprzestrzeniania się i stabilizowania idei w feminizmie. Robię to z dwóch powodów. Po pierwsze, aby docenić, że pełną wersją tej niezwykle ważnej dla myślenia o wolności i równości (płci) książki, dysponujemy w Polsce od 1972 roku w znakomitym przekładzie Gabrieli Mycielskiej i Marii Leśniewskiej. Po drugie, sposób, w jaki rozumiano rozważany podział na sex i gender w anglojęzycznym piśmiennictwie naukowym, o którym będzie mowa, należy usytuować w szerszej perspektywie złożonych losów myśli feministycznej drugiej fali, których integralną częścią była interpretacja myśli de Beauvoir. Pierwszy przekład *Drugiej płci* autorstwa Howarda Madisona Parshleya, zoologa, zajmującego się genetyką, problemami reprodukcji i ludzkiej seksualności, ukazał się w 1953 roku. Z wielu powodów był to przekład kuriozalny. Przede wszystkim w angielskiej wersji brakuje bardzo wielu fragmentów obecnych we francuskim oryginale, w zależności od przyjętych kryteriów obliczania, jest to około 145 stron, co stanowi od 10% do 15% całości. Najbardziej ucierpiała część poświęcona historii kobiet, w której nie pojawiło się 78 przywoływanych przez autorkę nazwisk kobiet zasłużonych dla historii, pominięto fragmenty na temat opresji kobiet oraz opisy kobiecego doświadczenia (także związanego z pracą domową). Ponadto tłumacz nie znał terminologii filozoficznej, zwłaszcza egzystencjalizmu, którego pojęcia mają bardzo określone znaczenia. Dotyczy to wielu kategorii istotnych dla zrozumienia argumentacji de Beauvoir. Na przykład, słowo „podmiotowość” (*subjectivité*) tłumaczył on jako „osobiste, nieobiektywne”; filozoficznie techniczne pojęcia alienacji czy egzystencji przekładał za pomocą słów potocznych. Co więcej, dodawał swoje dopowiedzenia, które zmieniały sens teorii autorki. Wprowadził wyrażenia „ludzka natura” lub „kobięca natura”, których nie znajdujemy w tekście oryginalnym. Niekompetencja tłumacza wprowadza czytelniczki i czytelników w błąd, przypisując francuskiej myślicielce tezy, których nie głosiła, dotkliwie dotyczy to zwłaszcza jej poglądów w sprawie macierzyństwa. Od wczesnych lat 80. XX wieku do wydawnictwa Knopf (wydanie w twardej oprawie) i Vintage (wydanie w miękkiej oprawie) napływały sygnały, że tłumaczenie jest słabe i że należy *Drugą płć* przełożyć na angielski na nowo, ale wydawnictwo nie było tym zainteresowane. Po długim czasie, bo dopiero w 2009 roku, dzięki staraniom wielu osób, w tym Margaret Simons i Toril Moi, ukazał się nowy przekład autorstwa Constance Borde i Sheili Malovany-Chevalier. Do tego czasu anglojęzyczna literatura feministycznej drugiej fali myśli korzystała z badań francuskiej myślicielki na podstawie niezwykle kalekiego i mylącego przekładu. Zob. M. Simons *The Silencing of Simone de Beauvoir: Guess What's Missing from the Second Sex*, „Women's Studies International Forum” 1983 Vol. 6, No. 5, s. 559-564 oraz T. Moi *While We Wait: The English Translation of The Second Sex*, „Signs” 2002 Vol. 27, No. 4, s. 1005-1035.

W przywołanych na wstępie książkach Stollera, Millett, Moneya i Erhardt czy Oakley pojęciowe rozróżnienie na *sex* i *gender* rozumie się na różne sposoby, w zależności od stawianego w nich celu, dziedziny, w jakiej prowadzone były badania, używanego języka. Zatem od samego początku powyższe pojęcia nie były stosowane jednorodnie i homogenicznie.

Najwcześnieiej wydana ze wspomnianych prac, książka psychiatry i lekarza Roberta Stollera *Sex and Gender. The Development of Masculinity and Femininity* (1968) stawiała sobie za cel zrozumienie pochodzenia i natury (takiego określenia używał autor) kobiecości i męskości oraz udzielenie odpowiedzi na pytanie o stopień, w jaki to, co biologiczne, determinuje zachowanie seksualne człowieka. Stoller wprowadził do literatury przedmiotu podział na *sex* i *gender*, analizując problem tożsamości płciowej⁷ osób transseksualnych. Przy czym, omawiając go, wyjściowo wyróżnił trzy różne perspektywy: teoretyczną, biologiczną i psychoanalityczną. Przekonywał, że płciowość powstaje po urodzeniu jako wewnętrzne doświadczenie psychiczne oraz interpersonalne i powinno być badane przed wszystkim jako aspekt umysłu⁸. *Sex* i *gender* uznawał on za dwa odmienne porządki danych, dookreślał je dosyć ogólnie, używając pojęcia skojarzeń, bez formułowania ścisłej definicji. *Sex* odnosił do skojarzeń biologicznych, *gender* do psychologicznych i kulturowych. W przypadku tego pierwszego stosował terminy „samica” (*female*) i „samiec” (*male*); w przypadku drugiego „kobiecy” (*feminine*) i „męski” (*masculine*). Co do zasady istniały według niego dwie płcie biologiczne, determinowane odpowiednio skorelowanymi chromosomami, hormonami, gonadami, genitaliami oraz drugorzędnymi cechami płciowymi, a w przyszłości, jak dodawał, systemami mózgowymi⁹. W przypadku płci społeczno-kulturowej Stoller wyróżniał trzy powiązane ze sobą kategorie, które po angielsku nazywał: „gender”, „gender role” (*rola genderowa*) oraz „gender identity” (*tożsamość genderowa*), które, jak twierdził, u większości osób są synonimiczne i współgrają ze sobą. *Gender* było miarą kobiecości (rozumianej jako *femininity*) i męskości (rozumianej jako *masculinity*); odwoływało do uposażenia psychologicznego, ale także do

7 Pojęciami „tożsamość genderowa” i „tożsamość płciowa” co do zasady posługują się zamienne, choć uważam, że w języku polskim można używać tylko tego drugiego bez szkody dla treści teorii. Niemniej zachowuję ten niefortunnie brzmiący anglicyzm „tożsamość genderowa” wtedy, kiedy omawiam poglądy autorów/autorek piszących po angielsku, dla których *sex* i *gender* są odmiennymi kategoriami badawczymi.

8 Zob. R. Stoller *Sex and Gender*, wstęp.

9 Tamże, s. 9.

subiektywnego poczucia, jaka jest moja płeć, czyli tożsamości genderowej. Kulturowo dookreślona i powiązana z określonymi zachowaniami seksualnymi rola genderowa może kłócić się z tożsamością genderową. Tę ostatnią według Stollera tworzą trzy źródła: anatomia i fizjologia genitaliów, kształtowanie dziecięcej roli genderowej przez nastawienie rodziców, rodzeństwa czy rówieśników oraz „siła biologiczna”, którą do jakiegoś stopnia mogą zmodyfikować naciski środowiskowe¹⁰. Czynniki pochodzące z powyższych źródeł da się oddzielić wyłącznie w przypadku anomalii, dlatego też autor poświęcił im całą pierwszą część książki.

W roku 1970¹¹ amerykańska pisarka, literaturoznawczyni, aktywistka, działaczka społeczna i artystka Kate Millett opublikowała opartą na swojej pracy doktorskiej książkę *Sexual Politics*. Rozważania na temat płci Millett włączyła w zupełnie odmienny kontekst niż praca Stollera, którą cytuje i analizuje, pokazując, że kiedy mówimy o płci, nie możemy czynić tego, abstrahując od tego, co polityczne (związane z władzą); wyłączając relacje płciowe z ram społecznej i kulturowej instytucji patriarchy. Przekonywała, że relacja między płciami ma charakter polityczny, bowiem pojęcie *sex* ma implikacje polityczne¹²; mężczyźni i kobiety bowiem znajdują się w odrębnym porządku społecznym, odmiennie dystrybuującym władzę. Millett rozwijała teorię polityki płciowej (*theory of sexual politics*), analizując takie zagadnienia jak ideologia, nauka, finanse, przemysł czy biologia. Wskazywała, że kobiety i kobiecość są w nich konstruowane jako podrzędne i podporządkowane, ale obecność tej patriarchalnej matrycy pozostaje niezauważona. Upraszczając, możemy powiedzieć, że relacje władzy są ustanawiane i utrwalane według interesów tylko jednej płci, mężczyzn. Wydaje się zatem, że tytułowa polityka jest zarezerwowana dla płci męskiej¹³. Millett podkreślała, że w kształtowaniu się kobiecości i męskości biorą udział złożone powiązania między czynnikami biologicznymi i społeczno-kulturowymi. Ponadto problematyzowała status biologii. Pokazywała, że nauka jest uwikłana w kulturowe przekonania danego czasu, stąd

10 Tamże, s. 40.

11 Według dostępnych informacji książka ta została wydana w 1970 roku w Stanach Zjednoczonych przez wydawnictwo Doubleday and Co. i w 1971 roku w Wielkiej Brytanii przez wydawnictwo Rupert Hart-Davis. Prawa autorskie dotyczą jednak także 1969 roku, co odnotowano w wydaniu opublikowanym przez University of Illinois Press.

12 K. Millett *Sexual Politics*, s. 24.

13 Na przykład wydanie francuskie książki Millett nosiło tytuł *Polityka samca*. Zob. *La politique du mâle*, Seuil, Paryż 1983.

potrzeba analizy jej domniemanej neutralności. Trzeba dodać, że wyprzedzała tutaj w pewnym sensie późniejsze badania feministycznie zorientowanych studiów nad nauką i technologią. Pisała: „Jakiegokolwiek by nie były «rzeczywiste» różnice między płciami, prawdopodobnie nie poznamy ich dopóki płcie traktuje się w odmienny sposób [...]”¹⁴. Podkreślała, że nie da się udowodnić tezy, że obecnie dostrzegalne różnice płciowe w statusie, roli czy temperamencie biorą się z fizycznego uposażenia kobiet i mężczyzn¹⁵. Dodawała, że zgadza się z badaniami Moneya (o jego książce piszę poniżej), że rola genderowa kształtuje się po urodzeniu, czasami niezależnie od anatomii i fizjologii zewnętrznych narządów płciowych. Kształtowanie to odbywa się dzięki różnym czynnikom, powiązanych ze sobą na różnych poziomach organizacji społecznej, które milcząco nakładają wymogi tego, jak on/ona powinni myśleć, czy powinni się zachowywać jako on/ona. Stąd jakaś cecha określana jako charakterystycznie kobieca czy męska, której przypisujemy biologiczne pochodzenie, może raczej brać się ze swojego długoletniego warunkowania jako specyficznie kobiecej czy męskiej¹⁶. Pisząc o płci, Millett używa słowa „sex”, ale traktuje je jako fenomen społeczno-kulturowy, nie jako coś „czysto” biologicznego.

Jednym z podstawowych zagadnień szeroko komentowanej książki Johna Moneya¹⁷ i Anke Erhardt *Man and Woman, Boy and Girl: the Differentiation and Dimorphism of Gender* był problem tożsamościowi płciowej. Prowadząc złożone badania nad hermafrodytyzmem i przypadkami niejednoznaczności genitaliów, Money doszedł do wniosku, że pojęcie *sex* w odniesieniu do płci jest za wąskie. Książka ta była o tyle innowacyjna w seksuologii, że nie wskazywała jedynie na czynniki determinujące zachowania seksualne, ale analizowała sposoby kształtowania się męskości, kobiecości czy androgynii. Posiłkując się bogatym materiałem klinicznym, uwzględniała czynniki od genetycznych

14 K. Millett *Sexual Politics*, s. 29.

15 Tamże.

16 Tamże, s. 31.

17 W szeroko rozpowszechnianej w Polsce broszurze autorstwa Marii Ryś (czasami podaje się, że jest to opracowanie zespołowe, ale nie podaje się członków zespołu) *Gender. Cywilizacja śmierci* Money jest wliczony w poczet twórców ideologii gender i określony jako psycholog i seksuolog o radykalnych poglądach. Przypisano mu przekonanie, że dziecko „nie rodzi się z płcią, która do pewnego momentu jest płynna”, całkowicie pomijając stosowane przez niego rozróżnienia pojęciowe na *sex* i *gender*. Zob. M. Ryś *Cywilizacja śmierci*, http://www.zakonmaltanski.pl/uploads/files/gdGender_cywilizacja_smierci.pdf (12.01.16).

i hormonalnych, po te związane z wychowaniem i usytuowaniem w danej kulturze, starając się wymknąć podziałom natura/wychowanie czy biologia/nauki społeczne¹⁸. Money wspomina, że już w roku 1955 ukuł nazwę „rola genderowa”, na którą składały się zarówno związane, jak i niezwiązane z genitaliami sposoby, na jakie kształtowała się męskość lub kobiecość, widoczne zarówno w pierwszoosobowym doświadczeniu, jak i w swojej manifestacji publicznej. Rola ta była niezależna od tego, czy genitalia były jednoznaczne i czy w pełni funkcjonowały poprawnie. Zatem rolę genderową współtworzyły zarówno czynniki „wewnętrzne” jak i „zewnętrzne”. Terminy zawierające słowo „gender”, którymi posługiwał się Money, uwalniały prowadzone za ich pomocą badania od determinizmu płci rozumianej biologicznie, ale, co warte podkreślenia, obejmowały także aspekty związane z ciałem, a zwłaszcza z seksualnością. Już w latach 50. XX wieku Money przekonywał, że rola genderowa, choć współkształtowana kulturowo jako wytwór określonych historycznie uwarunkowań społecznych, nie daje się łatwo modyfikować. Nie tylko jest ona według niego dobrze ustabilizowana już u dziecka w wieku 2,5 roku, ale z czasem zostaje wdrukowana w osobę, stając się nieodłączną częścią jej pierwszoosobowej tożsamości. Tym samym czynniki kulturowe mogą stabilizować z podobną siłą, co czynniki biologiczne. Lata później Money ubolewał, że powyższy podział, jakim się posługiwał, wyewoluował w teoriach w taki sposób, że ciało zostało oddzielone od umysłu. *Sex* został dookreślony, jako coś biologicznego, coś z czym się rodzimy, a rola genderowa stała się matrycą społeczną, tym, co określamy mianem *gender*¹⁹. Niemniej uważał on, że zredefiniowana, odarta z elementów biologicznych kategoria *gender*, przejęta w naukach humanistycznych i społecznych, słusznie została wykorzystana w walce z dyskryminacją kobiet i osób homoseksualnych²⁰. Przyczyniła się

18 J. Money *This Week's Citation Classic*, „CC” 1987 No. 11, 16 marca. <http://garfield.library.upenn.edu/classics1987/A1987G24,0300001.pdf> (11.01.16).

19 Zob. J. Money *A First Person History of Pediatric Psychoendocrinology*, Kluwer Academic Publishers, New York 2002, s. 36; G. Louis *Body Politics: the Physical Side of Gender Identity*, w: *John Money: a Tribute*, ed. by E. Coleman, The Haworth Press, New York–London 1987, s. 14. Czynniki wewnętrzne, które Money zaliczył do współkonstituujących „gender”, Stoller włączył w definicję pojęcia tożsamości genderowej. Money próbował zachować wszystkie opisywane zmienne w jednej całości, używając kategorii tożsamość/rola genderowa. Zob. J. Money *A First Person History of Pediatric Psychoendocrinology*, s. 36.

20 Warto dodać, że Money wprowadzał nowe terminy nie tylko ze względu na ich wartość poznawczą, ale także dlatego, że dotychczas używane, jawnie dokonywały ocen zjawiska, do którego się odnosiły. Dlatego upowszechniał praktykę, by np. kategorii perwersji zastępować

w znacznym stopniu do „napisania na nowo społecznej historii męskości i kobiecości w drugiej połowie dwudziestego wieku”²¹.

Książka *Sex, Gender and Society* brytyjskiej socjolożki Anny Rosamund Oakley wyszła drukiem w tym samym roku, co książka Moneya. Podobnie jak pozostali autorzy i autorki, zadała ona w niej pytanie o różnice między kobietami a mężczyznami. Jako socjolożka przyjrzała się sposobom, w jakie różnice te się konceptualizuje i dookreśla, rozważając biologię płci, płęć w relacji do osobowości i intelektu, problem seksualności i związanej z nią roli, analizując rozróżnienie na *sex* i *gender*, przyglądając się roli genderowej i przyszłości podziałów płciowych. Wyjściowo przyjęła potoczne przekonanie o tym, że *sex* jest tym, co anatomiczne i fizjologiczne, a *gender* to społeczna charakterystyka płci, dodała jednak, że na bycie mężczyzną czy kobietą składają się zarówno określone genitalia (*sex*), jak i osobowość, usytuowanie społeczne, zajęcie, ubiór czy gestykulacja (*gender*). Jakkolwiek większość społeczeństw przyjmuje, że biologicznie rozumiana płęć jest podstawą do przypisywania płci społecznej, można to realizować na rozmaite sposoby²². Powołując się na prace Stollera i Moneya, Oakley pokazywała, że podział na *sex* i *gender* jest niezwykle przydatny, kiedy mamy do czynienia z osobami, których płęć biologiczna różni się od płci społeczno-kulturowej, do której zostały one przypisane albo w której się same sytuują. Dodawała, że badania nad hermafrodytami pokazują, że tożsamość genderowa zasadniczo kształtuje się w dwóch pierwszych latach życia, najczęściej w nieodwracalny sposób²³. Ponadto, wbrew powszechnym przekonaniom o determinizmie tego, co biologiczne, płęć biologiczna wydaje się technicznie dużo prostsza do zmodyfikowania, a kluczowa dla dobrostanu indywiduum jest tożsamość genderowa; poczucie bycia mężczyzną czy kobietą w spójnej korelacji z uposażeniem biologicznym. Oddzielenie *sex* od *gender* służy ponadto rozpoznaniu dogmatyzmu podziału na „męski”/„kobiecy”. Oakley, pokazując, w jaki sposób uczymy się ról genderowych, zwracała uwagę na mechanizmy społeczne, które podtrzymują różnicowanie płciowe w podobny sposób, jak w przypadku kasty, niezależnie od zdolności pojedynczych jednostek. W społeczeństwach industrialnych role genderowe wyznaczają podział pracy, nawet w takich

kategorią parafilii, opisując problematykę niecodziennych zachowań seksualnych.

21 Zob. J. Money *A First Person History of Pediatric Psychoendocrinology*, s. 37.

22 Zob. A. Oakley *Sex, Gender and Society*, s. 115.

23 Tamże, s. 119.

krajach, w których doszły do głosu idee równości płciowej. Równość jest na poziomie przekonań, ale nie ma jej w sferze zachowań, działań i praktyk²⁴. Oakley zaproponowała, by pojęcie *gender* potraktować jako produkt końcowy uczenia się, zinternalizowania odpowiednich ról i zmiennych osobowościowych dla czyjejs płci biologicznej. Jak pisze Agacinski, *gender* można tutaj określić swoistym „społecznym” *sex*²⁵, przy czym różnice biologiczne są według Oakley minimalne, zwłaszcza w czasach nowoczesnej technologii i kontrolowanej reprodukcji. To raczej instytucje podtrzymują przekonanie, że różnice te są na tyle duże i znaczące, że muszą się przełożyć na odmienne traktowanie mężczyzn i kobiet w systemie społecznym i politycznym.

Zgodnie z potocznym przekonaniem płęć biologiczną konstytuują czynniki, które na trwale, jednoznacznie ją determinują, a płęć społeczno-kulturowa charakteryzuje się elastycznością, podatnością na formowanie. Wskazywałam powyżej, że kiedy wprowadzono podział na *sex* i *gender*, nie traktowano wchodzących w jego skład pojęć jako rozłącznych i niezależnych od siebie. Co więcej, niezależnie od dziedziny badawczej (psychologia, seksuologia, socjologia, politologia etc.) odwoływanie się do czynników biologicznych nie wyczerpywało w nich charakterystyki płci. Istotę płci wielokrotnie próbowano raczej dookreślić w naukach biologicznych, co widać, gdy przyjrzymy się historii tych badań. Determinizm i redukcjonizm biologicznych teorii płci częściowo doprowadziły do skomplikowanej, trudnej, a miejscami nawet wrogiej relacji między myślą feministyczną a biologią.

Linearny model rozwoju płci: chromosomy, hormony, geny

W teoriach na temat zróżnicowania płciowego i płci biologicznej, jakie wspólnie znajdziemy w biologii, płęć traktuje się jako zespół wzajemnie ze sobą powiązanych czynników w sieci skomplikowanych zależności. Jako pewne kontinuum, w którym wymienia się płęć chromosomalną, gonadalną, hormonalną, narządów płciowych (wewnętrznych, zewnętrznych), fenotypową, metaboliczną, mózgową, psychiczną (wyrażającą się w poczuciu przynależności do danej płci), społeczną (jej początek stanowi nadanie płci przy narodzinach i wpisanie jej do stosownych rejestrów)²⁶. Jedynie odpowiednia

24 Tamże, s. 146.

25 Zob. S. Agacinski *Femmes entre sexe et genre*, Seuil, Paris 2012, s. 42.

26 Zob. S. Dulko ABC... *płci*, „Kosmos” 2003 t. 52, nr 1, s. 5-10.

korelacja złożonych mechanizmów, jakie działają w przypadku powyższych poziomów organizacji, sprawia, że mamy do czynienia z jednoznacznymi „kobiecością” i „męskością”, niemniej przekształcenia na każdym z poziomów mogą w mniejszym lub większym stopniu zakłócać tę jednoznaczność. W powyżej przedstawionej sekwencji czynniki tradycyjnie podpadające pod kategorię „biologicznego” i „społeczno-kulturowego” są wymieniane jedno po drugim, jako kluczowe elementy całości zwanej płcią. Niemniej dychotomia natura (to, co przyrodnicze)/kultura (to, co społeczne) rozmontowywana jest z ogromnym trudem, nie tylko w przekonaniach potocznych, ale także w filozofii. Częściowo odpowiedzialna jest za to sama biologia²⁷.

Wprowadzenie pojęcia chromosomów płci, skorelowanie chromosomów z hormonami płciowymi, a później z genami płci, ustabilizowało w początkach lat 20. XX wieku dychotomiczny model płci biologicznej. Stało się to dzięki stosowanym pojęciom, ale również dzięki określonej funkcjonowaniu instytucji naukowych, które dopuszczały do badań i finansowały dychotomicznie modelowane projekty badawcze, w których poszukiwano istoty płci, nie problematyzując jej²⁸. Późniejsze analizy w samej biologii, a także krytyczna analiza jej ustaleń (np. feministyczna) pokazały, że mamy tu do czynienia z niezwykle złożoną materią, gdzie nie obowiązują proste zależności przyczynowo-skutkowe. Wydaje się, że największą słabością opisywanych badań nie było nawet poszukiwanie prostych przyczyn i jednoznacznych, skrótowych odpowiedzi – dzięki redukowaniu poziomu złożoności nauki biologiczne odniosły w wieku XX sukces – ale pospieszne zastosowanie wyników badań nad *sex* do tego, co określano „gender”²⁹. Innymi słowy, bardzo

27 Celem, jaki stawiam sobie w tej części tekstu, jest krytyczne przedstawienie sposobów, w jakie rozumiano idee, pojęcia, metafory dookreślające płć biologiczną, a nie prezentacja biologicznych szczegółów na temat płci biologicznej czy rozmnażania płciowego człowieka w ogóle. Siłą rzeczy uwzględniam jedynie niektóre elementy z historii biologii, ważne z punktu widzenia powyższego celu. Przy czym interesuje mnie tutaj „nauka w działaniu” i jej praktyki, usytuowane w szeroko rozumianym otoczeniu materialnym i kulturowym.

28 Zob. S. Richardson *Sex Itself. The Search for Male and Female in the Human Genome*, The University of Chicago Press, Chicago 2013, s. 70. Warto dodać, że współczesna biologia stara się opisywać złożone zjawiska na wszystkich poziomach organizacji życia, rozwijając biologię systemów, prowadząc szczegółowe badania w ramach epigenetyki, genomiki, transkryptomiki, proteomiki itp.

29 Doskonale ilustrują to krytyczne feministyczne analizy badań nad rozmnażaniem płciowym człowieka, w których pokazuje się, że plemnikowi nadano cechy przypisywane mężczyznom, a komórce jajowej cechy kobiece, stąd domniemana aktywność plemnika i pasywność komórki jajowej. Przy czym biologowie doskonale wiedzą, że określenia stosowane w odniesieniu

szybko chromosomy X i Y, androgeny i estrogeny, geny płci SRY czy DAX1 uległy „ugenderowaniu”, a ich właściwości stały się właściwościami kobiet i mężczyzn, które wpisano w szeroko rozumianą kobiecość i męskość. Evelyn Fox Keller opisuje mechanizm, który tutaj zastosowano. W nauce przyjęto oczywisty, zdroworozsądkowy podział na dwa rodzaje ciała: męskie (samców) i kobiece (samic). Tymże ciałom przypisano określone, często dystynktywne różne cechy, właściwości i funkcje. Następnie cechy powyższe naiwnie i nieostrożnie wpisano w subkategorie (organy, tkanki, komórki), związane z ciałami wspomnianymi na początku³⁰.

W 1905 roku Netie Stevens i Edmund Beecher Wilson, prowadząc badania cytologiczne i badania nad dziedzicznością, odkryli powszechnie rozpoznawane układy chromosomów XX i XY³¹. Początkowo nie przywiązywano do nich zbyt dużej wagi, na co wskazuje chociażby sposób ich nazywania. Określano je mianem „dziwne chromosomy”, „heterochromosomy” czy „chromosomy pomocnicze, dodatkowe”³². Sytuacja ta zmieniła się w latach 30. XX wieku, gdy spopularyzowała się ukuta przez Wilsona w 1906 roku nazwa „chromosomy płci”, którą przyjęto jako obowiązującą. Sugerowała ona, że płęć w sensie biologicznym jest determinowana na chromosomalnym poziomie organizacji biologicznej organizmu. Z czasem siła retoryczna tej nazwy nie tylko doprowadziła do powstania i ustabilizowania określonych przeświadczeń na temat płci, ale zasugerowała także, że odpowiadają one (w pełni i wyłącznie) za dookreślenie płci. Kierując się w badaniach wytyczną, że X oznacza żeńskość, a Y męskość, analizowano mutacje genetyczne, wiążąc je z płcią poszczególnych organizmów. Wnioskowano, że określony płciowy profil chromosomalny koreluje, a może nawet powoduje określone ułomności biologiczne, genetycznie zdeterminowane w procesie dziedziczenia. Przyglądając się charakterowi rodzącej się na początku

do fenotypu nie mają zastosowania do komórek czy procesów chemicznych. Zob. E. Martin *Jajo i plemnik. Naukowy romans*, przeł. J. Włodarczyk, w: *Gender, perspektywa antropologiczna. Kobiecość, męskość, seksualność*, red. R. Gryciuk, A. Kościańska, Wydawnictwa UW, Warszawa 2007, s. 33-50 oraz A. Derra *Obiektywność spleciona z męskością. O języku nauki z perspektywy feministycznej*, „Teksty Drugie” 2011 nr 4, s. 49-69.

30 Zob. E. Fox Keller *The Origin, History, and Politics of the Subject Called 'Gender and Science': A First Person Account*, w: *Handbook of Science and Technology Studies*, ed. by S. Jasanoff, G.E. Markle, J.C. Peterson, T.C. Pinch, Sage Publications, London 1995, s. 87.

31 Zob. N. Stevens *A Study of the Germ Cells of Aphis Rosae and Aphis Oenotherae*, „Journal of Experimental Zoology” 1905 No. 2 (3), s. 313-333 oraz E.B. Wilson *The Chromosomes in Relation to the Determination of Sex in Insects*, „Science” 1905 No. 22 (564), s. 500-502.

32 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 23, 59.

XX wieku seksuologii³³, zauważymy, że wyraźnie realizowała ona ogólniejszą ideę uprawiania nowoczesnej nauki opartej na badaniach empirycznych, a jej motorem była chęć naukowego udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące natury kobiecości i męskości³⁴. Innymi słowy, definiowaniem płciowości, roli, jakie powinny odgrywać poszczególne płcie, przestali zajmować się wyłącznie strażnicy moralności, filozofowie, kaznodzieje, politycy etc., przekazując kwestię „naturalnego uposażenia człowieka” nauce, a ściślej naukom o życiu. Zmieniły się język i sposoby uzasadniania, ale pytania i problemy pozostały podobne: rola kobiet w społeczeństwie, reprodukcja, edukacja kobiet czy dopuszczanie ich do sfery publicznej (polityki czy rynku pracy). Dobrą ilustracją tej zmiany jest książka *Sex in Education: or, a Fair Chance for the Girls* autorstwa profesora Uniwersytetu Harvarda Edwarda H. Clarke’a wydana w 1873 roku. Twierdzi on, że odpowiedzi na pytanie o to, jaka sfera jest przynależna kobietom, nie należy szukać w teoriach filozoficznych lub rozważaniach religijnych, ale w fizjologii. Nie omieszkać złośliwie dodać, że w pracy tej Clarke dowodził, że edukacja wyższa przyczynia się do niepłodności kobiet, zwłaszcza młodych³⁵.

Odkrycie tzw. chromosomów płci nie przyniosło od razu jednoznacznych odpowiedzi na pytania o to, czy płeć biologiczną określa ilość chromosomów X czy obecność lub brak chromosomu Y. Prawie do lat 50. XX wieku większą rolę dla różnicowania się płciowości biologicznej przypisywano chromosomowi X, uważając, że dziwny, niewielki chromosom Y dla rozwoju płciowości w sensie genetycznym nie jest zbyt istotny. W efekcie powstawały nawet teorie głoszące wyższość biologiczną kobiet, wynikającą z przewagi, jaką daje posiadanie podwójnej ilości chromosomów X. Twierdzono w nich, że mężczyźni są osobnikami z niedoborem chromosomu X³⁶. Dopiero pod koniec lat 50.

33 Za instytucjonalne narodziny tej nauki o płci można przyjąć symboliczną datę 1908 roku, w której powstało redagowane przez Magnusa Hirschfelda czasopismo „Journal of Sexology”, w którym publikowano wyniki badań z takich dziedzin, jak biologia, genetyka, fizjologia reprodukcyjna, ginekologia czy psychologia. Ukazywały się tam także antropologiczne i etnologiczne teksty poświęcone płci i seksualności w różnych kulturach oraz teksty na temat chorób wenerycznych i „dewiacji” seksualnych.

34 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 62.

35 Warto w tym miejscu odnotować, że książka ta doczekała się profesjonalnej krytyki ze strony uczonych kobiet. Już rok później ukazała się praca *Sex and Education. A Reply to E. Clarke's „Sex in Education”* pod redakcją Julii Ward Howe, z jej obszernym artykułem.

36 Richardson za przykład podaje pracę Ashley Montagu *Natural Superiority of Women* z 1952 roku. Podobny sposób myślenia można znaleźć w bardziej współczesnych pracach „dowodzących” wyższość mózgow kobiecych nad męskimi. Zob. chociażby Louann Brizendine *Mózg kobiety*.

i na początku lat 60. XX wieku na podstawie badań klinicznych kariotypów typu XXY (zespół Klinefeltera), XXXY, XXXXY, które skutkowały osobnikami o męskim fenotypie, wyprowadzono wniosek, że najważniejszym czynnikiem w determinowaniu męskości osobnika jest chromosom Y, a nie nieobecność chromosomu X. Pojedynczy Y sprawia, że rozwijają się gonady męskie, determinując powstanie osobnika męskiego, pod którego nieobecność powstaje osobnik żeński. Innymi słowy, „męskość” powstaje dzięki nieobecności lub stłumieniu działania dodatkowego chromosomu X, odpowiedzialnego za feminizację.

Na podstawie badań cech biologicznych czy czynników biologicznych chętnie wyprowadzano wnioski na temat zachowań społecznych. Wielokrotnie skutkowało to nie tylko słabymi badaniami naukowymi, których wiarygodność później podważono³⁷, ale także blokowaniem rozwijania pewnych ścieżek badawczych. Dotyczy to także badań nad chromosomami płci. Jako pierwszy można podać przykład tzw. teorii „supermęczyzny” z lat 60. i 70. XX wieku. Analizowano w nich dzieci o nietypowym kariotypie XYY, próbując „udowodnić”, że takie uposażenie chromosomalne prowadzi do dewiacyjnych zachowań społecznych. Supermęskość związaną z podwójnością YY (i hormonu męskiego) korelowano ze wzmożonym popędem seksualnym, agresją, skłonnością do gwałtów, osobników, które są ich „nosicielami”. Skompromitowanie tych badań znacząco wpłynęło na osłabienie naukowych poszukiwań istoty męskości, które zostały na istotną skalę rozwinięte w genetyce dopiero w latach 80. XX wieku. Drugi przykład to wiązanie struktury kariotypu XX z określonymi własnościami jego „nosiciela”. Ślady takiego rozumowania można znaleźć u Natalie Angier, Davida Bainbridge’a czy Barbary Migeon³⁸. Odkrycie ciałek Barra, obecności chromosomu X w każdej komórce kobiety, badania nad mozaicyzmem często prowadziły do wniosku, że istotą kobiecości w sensie podstawowym jest formuła XX (esencjalizm chromosomalny). Dotyczy to biologicznych funkcji kobiet, żeńskiego fenotypu, skłonności do chorób, zdolności i zachowania. Mozaicyzm kobiecych komórek miał potwierdzać skomplikowanie i złożoność kobiet. Chromosom X uznawano za specyficznie kobiecy, choć wiemy, że bierze on udział w wielu procesach

37 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 99.

38 Zob. N. Angier *Kobieta: geografia intymna*, przeł. B. Kopeć-Umiastowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, D. Bainbridge *The X in Sex. How the X-chromosome Controls Our Lives*, Harvard University Press, Cambridge–Massachusetts 2003, B. Migeon *Females are Mosaics: X Inactivation and Sex Differences in Disease*, Oxford University Press, Oxford–New York 2007.

biologicznych zachodzących u mężczyzn³⁹. Podobnie owo uporczywe wiązanie obecności drugiego chromosomu X z kobiecością, a to z kolei ze specyficznym fenotypem kobiecym, sprawiło, że np. badania nad osobami z zespołem Turnera (46 Xo) zostały na wiele lat zniekształcone. Zniekształcenie polegało na nieustannym poszukiwaniu przejawów męskości w fenotypie i zachowaniu tych osób, ze względu na ich niestandardowe uposażenie chromosomalne⁴⁰. Największą wadą i słabością takich przedsięwzięć jest brak problematyzacji biologii i jej wyników oraz wskazywanie na powiązania przyczynowe między cechą biologiczną (strukturalną, funkcjonalną) a jakąś zdolnością (najczęściej poznawczą, emocjonalną) wyższego rzędu⁴¹.

W połowie lat 20. XX wieku podobnie jak wcześniej chromosomy, potraktowano hormony płciowe. Jądra i jajniki przestano traktować wyłącznie jako ewidentne źródło gamet, ale coraz częściej przedstawiano jako źródło silnie działających związków chemicznych, które kształtują nie tylko ludzką aktywność seksualną, ale wiele innych zachowań. Wiedza na temat hormonów płciowych, zwłaszcza testosteronu, który zrobił trwającą do dzisiaj ogromną karierę w naukach o poznaniu i różnicach płciowych, umocniła przekonanie o chromosomalnym dookreśleniu płci biologicznej. Model hormonalny został, bowiem zbudowany na bazie rozróżnienia chromosomalnego, umacniając przekonanie o jednoznacznym biologicznym zdeterminowaniu płci⁴². Jego uproszczoną wersję można by sformułować następująco. Dzięki

39 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 104.

40 Tamże, s. 106.

41 Popularyzacja poglądów związanych z płcią chromosomalną w środkach masowego przekazu skutkowałą przekazywaniem informacji bardzo dalekich od odkryć naukowych. Niech zilustruje to następujący przykład. Maureen Dowd, dziennikarka „The New York Timesa”, wspomina jak Nicholas Wade (dziennikarz „The New York Timesa”, który publikował teksty na temat nauki) przekonywał, że: „Kobiety są mozaikami, można nawet powiedzieć, że chimerami, w tym sensie, że składają się z dwóch różnych rodzajów komórek. Podczas gdy mężczyźni są czyści i nieskomplikowani, bo zbudowani w całości z jednego rodzaju komórek”. M. Dowd, *X-Celling Over Men*, „The New York Times” 22.03. 2005, http://www.nytimes.com/2005/03/20/opinion/xcelling-over-men.html?_r=0 (19.12.2015). Dowd słusznie krytykuje Wade’a za uogólnianie i przenoszenie wniosków na temat struktury biologicznej (chromosomów) na własności fenotypu i cechy osobowości. Niemniej sama wpada w pułapkę podobnego sposobu rozumowania, kiedy pisze: „Odkrycie lepszej ekspresji genów u kobiet może dać odpowiedź na bardzo stare pytanie o to dlaczego mężczyźni mają kłopot z ekspresją (wyrażaniem) siebie: ponieważ kłopot ten mają ich geny” (tamże). Ekspresja genów i wyrażanie emocji to dwa bardzo odmienne procesy. Właściwości pierwszego nie przekładają się bezpośrednio na funkcjonowanie drugiego.

42 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 67.

chromosomowi Y rozwijają się jądra, wytwarzające testosteron, który jest konieczny, by rozwinął się osobnik męski. Brak jąder sprawia, że rozwój potoczy się wedle ścieżki żeńskiej. Można powiedzieć, że sam ów brak jest wystarczający, a jajniki można określić mianem „organów, które nie staną się jądrami”. Wyprowadzono stąd dalekosiężny w konsekwencje wniosek badawczy, że rozwój samicy odbywa się niejako domyślnie (bez dodatkowych działań) pod nieobecność chromosomu Y i androgenów⁴³. Tym samym ustabilizowana korelacja: chromosom X – brak jąder – kobiecość; chromosom Y – obecność jąder – męskość, utrwaliła binarny obraz płci biologicznej i można jedynie za Richardsonem spekulować, jak rozumielibyśmy dzisiaj płć biologiczną, gdyby chromosomy X i Y, pozostały „dziwnymi” czy „dodatkowymi” chromosomami, a nie chromosomami płciowymi⁴⁴.

Jak pisze Anne Fausto-Sterling, odkrycie „hormonów płci” jest niezwykłym i niepowtarzalnym wydarzeniem w historii nauki⁴⁵. Testosteron i estrogen na trwale zdefiniowano jako „odpowiedzialne za płć”, mimo rozpoznania, że odgrywają kluczową rolę we właściwym funkcjonowaniu działania kości, płuc, układu krwionośnego, mózgu czy wątroby każdego organizmu. Twórcą terminu „hormon” jest brytyjski fizjolog Ernest Henry Starling, samo słowo pochodzi od greckiego „ὁρμῶν” („hormao”). Literalnie oznacza „zachęcam, pobudzam”; znaczenie to miało podkreślić, że nazwana substancja wywołuje jakiś efekt w innym miejscu, wzbudza coś do działania, wywołuje to działanie czy je zapoczątkowuje⁴⁶. Brytyjski ginekolog William Blair Bell był jednym z pierwszych, którzy powiązali działanie hormonów ze społecznie interpretowaną kobiecością, w przekonaniu, że wydzielanie hormonów jest istotnym elementem budowania męskich i kobiecych ciał i umysłów⁴⁷. Czasochłonne wyizolowanie hormonów w czystej postaci było niezbędne, by zaanalizować je chemicznie. Intensywne prace prowadzono

43 Zob. C.E. Ford *A Sex-Chromosome Anomaly in a Case of Gonadal Dysgenesis (Turner's Syndrome)*, „The Lancet” 1959 No. 273 (7075), s. 711-713.

44 Zob. S. Richardson *Sex Itself*, s. 79.

45 Zob. A. Fausto-Sterling *Sexing the Body. Gender Politics and the Construction of Sexuality*, Basic Books, New York 2000, s. 148.

46 Bardzo dziękuję profesorowi Zbigniewowi Nerczukowi za cenną pomoc w zrozumieniu odcieni znaczeniowych tego greckiego wyrażenia. Podpowiedział mi on, że z rozważanego słowa u stoików powstał *terminus technicus* „horme”, tłumaczone najczęściej jako „pragnienie, popęd, podnieta, pożądanie”.

47 Zob. A. Fausto-Sterling *Sexing the Body*, s. 157-158.

w latach 30. XX wieku, a w latach 40. znano już wiele hormonów, które kontrolowały cykl reprodukcyjny⁴⁸. Źródeł hormonów poszukiwano tam, gdzie oczekiwano je odnaleźć. Najwyższe stężenie hormonów żeńskich wykryto w moczu ciężarnych kobiet oraz, rzecz jasna, w jajnikach; hormonów męskich w jądrach i moczu mężczyźni, który tanio pobierano z policyjnych baraków w Berlinie⁴⁹. Niemniej już w latach 20. ukazywały się raporty, zgodnie z którymi znajdowano żeńskie hormony u mężczyźni, a męskie u kobiet. Konsekwentnie używano w nich takich określeń jak „anomalny”, „niespodziewany”, „paradoksalny”⁵⁰. Mimo powyższych niedogodności, przyjęto, że istnieją kobiece i męskie hormony. Używanie znanych dzisiaj nazw „androgeny” i „estrogeny” ustabilizowało się i rozpowszechniło wraz z ich opublikowaniem w „Quarterly Cumulative Index Medicus” w 1937 roku. Warto przypomnieć o ich odmiennej etymologii. „Andro-” pochodzi z języka greckiego i oznacza mężczyznę; cząstka „-gen” od greckiego „-genes”, oznacza „powstałe z, wytworzone przez”; mamy, zatem literalnie „coś, co pochodzi od mężczyźni, jest wytworzone przez mężczyźni”. W słowie „estrogen” podobnie mamy cząstkę „gen” oraz słowo „estrus”. To ostatnie pochodzi z łacińskiego słowa „oestrus” i greckiego „oistros” i oznacza okres lub stan, w którym samica jest chętna i gotowa do kopulacji oraz zdolna do zapłodnienia, czyli „ruję”. Zatem „estrogen” literalnie znaczy „powstałe z rui, wytworzone przez ruję”. Słowo „estrus” odnosi się także szerzej do stanu seksualnego podniecenia, ale również używa się go w języku angielskim w znaczeniu „szalony, dziki, wariacki”. W nadawaniu nazwy wyraźnie widać odmienny sposób myślenia o kobiecości i męskości⁵¹. W przypadku tej pierwszej uposażenie hormonalne wiąże się ściśle z seksualnością i płodnością, to, co męskie nie zostaje sprowadzone wyłącznie do tego wymiaru. Jedynie w przypadku jednego z męskich hormonów, nazwa wiąże się bezpośrednio z jądrami. Słowo „testosteron” pochodzi od łacińskiego słowa „testis” (jądra), cząstki „sterol” odwołującej do steroli,

48 Tamże, s. 195.

49 Tamże, s. 181.

50 Tamże, s. 182.

51 Biologowie mogą bronić poglądu, zgodnie z którym nazwy mają charakter umowny i bezpośrednio nie wpływają na rozumienie i badanie zjawisk czy obiektów, które nazywają. Z perspektywy badań kulturowych i studiów nad nauką i technologią można zasadnie przekonywać, że sposoby nazywania nie tylko odzwierciedlają sposoby rozumienia danego czasu, ale pośrednio wpływają na naukowe i w większym stopniu pozanaukowe myślenie o nazywanym obiekcie.

związków chemicznych należących do grupy steroidów, i końcówki „one” używanej w nazwach związków chemicznych.

Hormonalny model płci podtrzymywał koncepcję „domyślnego” rozwoju samicy. Alfred Jost, francuski embriolog, twierdził, że embrion niezależnie od genetycznego i chromosomalnego profilu płciowego, pod nieobecność testosteronu, rozwija się według ścieżki żeńskiej, bez działania innych czynników. Powstanie męskości wymaga złożonych procesów, które stawiają czoła automatycznie przebiegającym wewnętrznym biologicznym trendom w stronę żeńskości⁵². Kobieta „wydarza się, jako domyślny profil natury”, mężczyzna wymaga aktywnego działania, którego przebieg należy zbadać. Przekonanie o tym, że różnicowanie się płciowe przebiega aktywnie wyłącznie w przypadku kształtowania się męskości, na długi czas sprofilowało badania, w których wyjaśniano wyłącznie rozwój męski i funkcjonowanie biologicznych atrybutów męskości: jąder, testosteronu, genu męskości. Linearny model powyższego rozwoju płci ściśle wiąże działanie genów i hormonów; geny niejako inicjują różnicowanie płciowe, a hormony bezpośrednio wpływają na upłciwienie organizmu. Kilka słów o genach zatem.

Naukę o dziedziczeniu i zmienności (różnorodności) organizmów postanowiono nazwać genetyką w 1907 roku na Międzynarodowym Kongresie Botanicznym w Londynie, na którym brytyjski badacz William Bateson ogłosił, że powstała nowa gałąź fizjologii. Przez ponad trzydzieści lat jej badania skupiały się wokół problematyki, którą dzisiaj nazwalibyśmy medyczną. Studiowanie mechanizmów dziedziczności podyktowane było szeroko rozumianą eugeniką i postulatami ulepszania ludzkich osobników na etapie reprodukcji. W uproszczonych, ale zgodnych z duchem ówczesnej biologii sposobach myślenia, przyjmowano, że wszystkie cechy, od kształtu małżowiny usznej po złożone zdolności, jak obsługa urządzeń mechanicznych, mają charakter dziedziczny. Rozwijająca się w tym czasie cytogenetyka badała przede wszystkim owady (jak *drosophila melanogaster*⁵³) i rośliny (jak groch, przedmiot badań Mendla), a nie ludzi, niewiele wiedziano także o biochemicznych podstawach dziedziczności czy towarzyszących im procesach

52 Zob. A. Jost, D. Price, R.G. Edwards *Hormonal Factors in the Sex Differentiation of the Mammalian Foetus [and Discussion]*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B: Biological Sciences” 1970 No. 259 (828), s. 119-131.

53 W przypadku *drosophila* to właśnie chromosom X determinuje płeć, stąd też przekonanie naukowców do lat 50. XX wieku, że to ten właśnie chromosom jest decydujący w dookreśleniu płci.

rozgrywających się w komórkach. Zaczęło się to zmieniać w latach 50. i 60. XX wieku wraz z rozwojem badań cytogenetycznych i wraz ze swoistą rewolucją pod odkryciem, że DNA ma postać podwójnej helisy. W latach 90. XX wieku rozwijano badania poszukujące genu, który jednoznacznie determinowałby męskość⁵⁴, przy czym podtrzymywano ideowy i metodologiczny model, zgodnie z którym dla różnicowania płciowego kluczowe są jądra, a nie jajniki. Nic dziwnego, że intensywne, prowadzone w tym kierunku badania doprowadziły w końcu do rozpoznania tzw. genu męskości. Jest to gen nazywany „SRY” (*sex-determining region Y*), czyli „determinujący płeć odcinek chromosomu Y”, dzięki któremu kodowane jest białko, odpowiedzialne za wytwarzanie jąder, które produkują androgeny. Pod koniec lat 80. pojawili się jednak także badacze i badaczki, którzy krytykowali jednostronność badań nad różnicowaniem płciowym, w przeważającej większości skupiających się na powstawaniu i funkcjonowaniu tkanek jąder. Krytyka dotyczyła zwłaszcza niewiarogodnego przekonania, że rozwój jajników odbywa się pasywnie, skoro skądinąd wiadomo, że dowolny proces różnicowania się komórek zachodzący w organizmie jest aktywnym, genetycznie ukierunkowanym procesem rozwojowym, dotyczy to każdej tkanki czy organu⁵⁵. Zatem w połowie lat 90. XX wieku stan badań nad różnicowaniem płciowym, czyli także pośrednio nad powstawaniem biologicznej kobiecości i męskości, przedstawiał się niesymetrycznie: poznano dobrze czynniki, jakie biorą udział w różnicowaniu płci męskiej, ścieżka żeńska w dużym stopniu pozostawała niedookreślona⁵⁶. Dzięki innowacji badawczej rozpoznającej stronniczość badań nad płcią, ich niesymetryczny charakter, towarzyszące im z góry przyjęte przekonania na temat płci społeczno-kulturowej, wiemy dzisiaj, że formowanie jajników jest procesem aktywnym. Co więcej, nieobecność genu SRY nie wystarcza do tego, by powstał poprawnie funkcjonujący jajnik, niezbędne są oba chromosomy X. Późniejsze badania nad osobami z kariotypem 46 XY pokazały nawet, że kiedy mamy SRY, a gen sytuujący się na chromosomie X (DAX1) zostaje zduplikowany, rozwój płciowy zostaje odwrócony od męskiego w kierunku

54 Zob. A. Sinclair i in. *A Gene from the Human Sex Determining Region Encodes a Protein with Homology to a Conserved DNA Binding Motif*, „Nature” 1990 No. 346, s. 240-245.

55 Zob. E. Eicher, L. Washburn *Genetic Control of Primary Sex Determination in Mice*, „Annual Review of Genetics” 1986 No. 20, s. 328-329.

56 Zob. L. Schiebinger i in. *Innowacje genderowe. Studium przypadku: Nauka. Genetyka różnicowania płciowego*, przeł. A. Derra, „AVANT. Pismo Awangardy filozoficzno-naukowej” 2015 t. 6, nr 1, s. 27-39.

żeńskie⁵⁷. Jak czytamy w zbiorowym opracowaniu Schiebinger i innych opublikowanym w 2014 roku: „Obecne prace wskazują, że zarówno męska, jak i żeńska linia rozwoju opiera się na działaniach dominujących genów, gdzie SRY aktywnie wspiera męską ścieżkę poprzez zwiększenie ekspresji SOX9, podczas gdy *-katzenina*, *Rspo1* i *FOXL2* aktywnie wspierają ścieżkę żeńską przez represję SOX9”⁵⁸. Gen „DAX1” można by, zatem na wzór „SRY”, nazwać „genem kobiecości”. Określenia tego nie używa się jednak zbyt często, ponieważ zrozumiano, że procesy genetyczne, jakie biorą udział w kształtowaniu płciowości na poziomie genetycznym, są złożone, nie istnieje jeden pojedynczy gen, który byłby w całości odpowiedzialny za męskość czy kobiecość. Podtrzymywanie prawidłowego funkcjonowania jajników i jąder jest procesem ciągłym, w którym muszą współgrać różnorodne mechanizmy, a sama obecność chromosomu, hormonu czy genu nie wystarczy. W tym znaczeniu można powiedzieć, że biologiczna kobiecość czy męskość nie jest dana raz na zawsze w nieziennej postaci. Procesy biologiczne są nietrwałe i zmienne, wymagają podtrzymywania w kaskadzie złożonych, w tym także środowiskowych, powiązań, z których wszystkie muszą odpowiednio ze sobą współgrać.

Feministyczny kij w mrowisku

Wiele myślicielek feministycznych to entuzjastki nauki i krytyczne interpretatorki jej metodologii i wyników badań. Często poza tym, że zajmują się *gender studies*, feministyczną filozofią nauki czy studiami nad nauką i technologią same są biologkami (Anne Fausto-Sterling, Ruth Hubbard, Donna Haraway, Elżbieta Pakszys), fizyczkami (Evelyn Fox Keller) czy historyczkami nauki (Londa Schiebinger). W swoich analizach pokazują, że relacja między feminizmem i biologią wcale nie musi być ani wroga, ani trudna. Wymaga to jednak krytycznej analizy nauk biologicznych, wprowadzenia perspektywy historycznej, odrzucenia esencjalizmu i determinizmu biologii. Przyjęcie, że czynniki biologiczne nie są immunizowane na czynniki społeczno-kulturowe, środowiskowe (i rzecz jasna na odwrót), a praktyki naukowe i wyniki badań naukowych, same wpisują się w szerszy kontekst

57 Zob. B. Bardoni i in. *A Dosage Sensitive Locus at Chromosome Xo21 is Involved in Male to Female Sex Reversal*, „Nature Genetics” 1994 No. 7 (4), s. 497-501 oraz A.J. Schafer i in. *The Role of SOX9 in Autosomal Sex Reversal and Campomelic Dysplasia [and Discussion]*, „Philosophical Transactions: Biological Sciences” 1995 Vol. 350, No. 1333, s. 271-278.

58 Zob. L. Schiebinger i in. *Innowacje genderowe*, s. 31.

danego czasu (wraz z całym jego uposażeniem ideowym, materialnym i technologicznym).

Evelyn Fox Keller w wielu swoich pracach na wybranych przykładach przekonująco pokazywała, że język biologii, podobnie jak innych nauk, współkonstruuje przedstawiane fenomeny⁵⁹. Używane metafory sugerują, jaki jest charakter opisywanych „obiektów”, określenia wpływają na kształt prowadzonych badań, kształtują priorytety badawcze, ukierunkowują zasadnicze tendencje w danej dziedzinie. W książce w całości poświęconej stuleciu prowadzenia badań w genetyce Keller pisze: „Jak my wszyscy, naukowcy są aktorami posługującymi się językiem. Słowa, jakich używają, odgrywają kluczową [...] rolę w motywowaniu ich do działania, w kierowaniu ich zainteresowaniami, w formułowaniu ich pytań, w kierowaniu ich wysiłkami eksperymentalnymi”⁶⁰. Przykładem są powyżej przedstawione wyimki z historii badań nad różnicowaniem płciowym. Widać ich jednostronny charakter, rozumienie rozwoju samicy jako pasywnego (w większym stopniu na podstawie historycznie ukształtowanych poglądów danego czasu, a nie wyników badań naukowych), specyficzną metaforykę „bierności żeńskości” kształtującą kierunki badań. Keller pokazuje w swoich analizach, że w biologii ukonstruował się i ustabilizował dyskurs działania genu, w którym geny traktuje się jak specyficzne współczesne *arché*. Przeglądając się kontekstom, w jakich się pojawiają, można zauważyć, że przypisuje się im charakter materialny, realność, możliwość zlokalizowania i dookreślenia, działania wedle zasady przyczyna-skutek (powodują coś, sprawiają, że jest jakieś, są przyczyną etc.). Jeśli użyjemy określenia „gen płci”, uruchamiamy całą gamę przekonań, naukowych i potocznych, zgodnie, z którymi płeć ma charakter zdeteterminowany i można wskazać na jej determinantę (gen); że mamy tutaj do czynienia z linearnym rozwojem, w którym funkcjonują proste mechanizmy, które można łatwo wyodrębnić i uchwycić.

Jak ujmuje to Donna Haraway, fakty są obciążone teoriami, teorie wartościami, a wartości opowieściami⁶¹. Naukowe opowieści na temat świata kształtują konkretne sposoby rozumienia działania tego świata, ale także

59 Zob. E. Fox Keller *Reflections on Gender and Science*, Yale University Press, New Haven–London 1995, s. 43.

60 E. Fox Keller *The Century of the Gene*, Harvard University Press, Cambridge–Massachusetts 2000, s. 139.

61 Zob. D. Haraway *Primateology is Politics by Other Means*, w: *Feminist Approaches to Science*, ed. by R. Bleier, Pergamon Press, New York–Oxford 1988, s. 79.

wytwarzają i stabilizują określone wartości, wyznaczają cele, definiują, kim jesteśmy. Znaczenia i wartości utrwalają się w formie materialnej w rzeczach, praktykach, narzędziach i instytucjach. Nauka jako źródło tych opowieści i praktyk posiada ogromną władzę nazywania świata, którą Haraway nazywa „władzą obiektywizowania”. Badany fenomen zostaje dostrzeżony i dookreślony, jako obiekt o określonych własnościach, ale też zdefiniowany w totalizującej formule⁶², co moglibyśmy zobaczyć w przypadku biologicznego dookreślenia męskości i kobiecości. Dostrzeżenie powiązania i wymieszania czynników „biologicznych” i „społeczno-kulturowych” w dyskusji na temat różnic płciowych wymaga nie tylko krytycznej, feministycznej analizy nauki, ale musi prowadzić do porzucenia dwóch skrajnych, przeciwstawnych przekonań. Z jednej strony przekonania, że biologia to przeznaczenie, z drugiej, że wszystko jest konstrukcją społeczną. Haraway domaga się wyjścia poza teoretyczną dychotomię między esencjalistycznym racjonalistycznym obiektywizmem a tekstualnym, relatywizującym postmodernizmem. Nawet jeśli przyjmiemy, że różnica płci jest realna i ma podłoże w przyrodniczych własnościach fizycznych (vide *sex*), możemy za Agacinski przekonywać, że „sama jej naturalność jest bez znaczenia. Ma ona sens tylko w kontekście kulturowym, jest przeto już zinterpretowana, przebrana. Można by powiedzieć, że kultura, ze swymi kostiumami i protezami, jest sztuką kultuwowania naturalnych różnic”⁶³. Zachowując podział na płć biologiczną (*sex*) i płć społeczno-kulturową (*gender*), podtrzymujemy w jakiejś formule stanowisko, zgodnie z którym różnica męski/żeński uniwersalnie modeluje strukturę społeczeństw; choć nadaje się tej różnicy różnorodne znaczenia w różnych kulturach i opatruje odmiennymi treściami na różnych etapach historii. Nawet jeśli owo „uniwersalnie” rozumiemy jedynie jako „powszechnie”, wyprowadzone z badań antropologicznych i etnologicznych, zamykamy płć w systemie binarnym. To sprawia, jeśli wierzyć Butler, że potwierdzamy normatywizujący charakter matrycy heteroseksualnej, która podtrzymuje jednorodne, homogeniczne podmiotowości, definiowane przez pryzmat płci⁶⁴.

Podsumowując, przekonywałam, że posługiwanie się w teoriach feministycznych kategoriami *sex/gender* wiąże się z określonymi, nie zawsze na

62 Zob. D. Haraway *Simians, Cyborgs and Women: the Reinvention of Nature*, Free Association London 1981, s. 480.

63 S. Agacinski *Polityka płci*, s. 19.

64 Zob. J. Butler *Uwikłani w płć: feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

pierwszy rzut oka widocznymi, konsekwencjami. Po pierwsze, wpisanie się w tradycję, w której oddzielamy to, co społeczno-kulturowe, od tego, co (czysto) biologiczne; najczęściej przyjmując, że raczej to drugie wpływa znacząco na to pierwsze. Nie tylko zakładamy wtedy, że w ogóle da się te dwie domeny oddzielić, ale milcząco zakładamy, że biologia w sposób neutralny opisuje przyrodę, niezależnie od wpływu kultury. Po drugie, używając słowa „płeć społeczno-kulturowa”, narażamy się najczęściej na ryzyko zaniedbania roli cielesności, materialności, korporalności, elementów nieświadomych, które są kluczowe dla uchwycenia płciowości. Jestem świadoma roli, jaką rozważany w tym artykule podział odegrał w kształtowaniu teorii, których celem była walka o równouprawnienie i emancypację kobiet, jak bardzo przyczynił się do zdekonstruowania dotychczasowej polityki płci, jak twórczo wpłynął na rozwijanie teorii feministycznych. Etymologia polskiego słowa „płeć” pozwala włączyć w rozumienie płci charakterystykę związaną zarówno z cielesnością, biologicznością, jak i z jej kulturową interpretacją. „Płeć” (od wyrażenia „opłcenie”) jest czymś, co obleka, pozwala przybrać postać, okryć jak ciało skórą, nadać materialny kształt, ale ten posiada sens jedynie jako dookreślony w interpretacji społeczno-kulturowej. Uważam, że nosi ono w sobie nie tylko polityczny potencjał emancypacyjny, ale także pozwala tworzyć teorie feministyczne, które jako nieesencjalistyczne rozwiną refleksję o różnorodności; ukonstruują teorie, które Agacinski nazywa postfeministycznymi⁶⁵. Wbrew założeniom wpisanym w podział na *sex* i *gender* wydaje się, że to raczej mechanizmy wpisane w drugi z jej członów, wciąż skutecznie ujednolicają, homogenizują i utrwalają homogeniczny obraz kobiecości i męskości. Namawiam, by uprawiając filozofię czy krytykę feministyczną, posługiwać się słowem „płeć” i wyjść poza podział na *sex* i *gender*. Możemy to zrobić, ponieważ jesteśmy dzisiaj mądrzejsze (mądrzejsi) o to, czego nauczyłyśmy (nauczyliśmy) się dzięki wprowadzeniu go na pewnym etapie badań feministycznych.

65 Zob. S. Agacinski *Polityka płci*, s. 105.

Abstract

Aleksandra Derra

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY (TORUŃ)

The Meanders of the Biology of Sex: Feminist Research beyond the Sex/Gender Division

The article aims to problematize the sex/gender division adopted by feminist scholars. Derra discusses the division's rationale in psychology, sexology and sociology as well as its possible interpretations and historical importance. She then presents biological attempts at grasping the essence of human sexuality (pointing at chromosomes, hormones and genes). She argues that feminist theory would benefit from abandoning the sex/gender division, which is inoperable and tends to essentialize biological factors. Derra also argues that the mechanisms associated with gender effectively sustain homogenic views of femininity and masculinity.

Keywords

sex/gender division, gender, feminist theory, feminism, biology